

TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 30.

Dnia 11. Czerwca 1816 roku. v. s.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

(ciąg dalszy).

Zdobyecz Salesji, Chrobacji z Krakowem aż
do Dunaję r 999

7. Wielkość Czeska powstała na sposób Polskiej. Małe ksiąźątko sąsiadów, albo podbijiał, albo z chołdowywał. Tak podbici byli (r. 890) Łuczanie (Saacz), tak zdobyty Gurzym. Rozszerzone zabory na zachód (przed r. 895.) aż za Wrocław i Odrę. Zrosypania się (r. 894.) Moraw, wiele kraju przybyło. Ród świętego Wojciecha, jeszcze za życia biskupa obszernie panujący, w stolicy swojej Libic (przy ujściu Cidliny) upadek (r. 994) znalazł za czasów przemożnego Bolesława II. który nadto zdobył Kraków z całą Chrobacją białą i dotknawszy (przed r. 992.) do Ruskiego panowania, wysyłał posły do Włodzimirza. Śmierć jego (r. 999.) staje się hasłem rozterków

wewnętrznych, z których Bolesław Polski nie zaniechał korzystać. Opanował on wtedy Kraków *Cosm I. p. 19.* czyli Chrabacją i Szląsk (Seleucją), *Mart. Gall. I. 6. (Mat. II. 13.)*. Czechy do mniejszej połowy uszczuplił i począł sąsiadować z Węgrami. Panował tam już Stefan pasierb ciotki Bolesława, i sąsiedztwo zaborcy tylu ludów Słowiańskich, przykré mu się stało. Przynajmniej Prokuj Węgrzyn syn jakiegoś Deujuxa i Białeknehini (37) a wuj króla Węgierskiego (Stefana), prześladowany od Stefana, osadzony był w jakimś mieście na granicy między Polską i Węgrami. Wojował on (z Węgrami) i Bóg użyzył mu zawsze zwycięstwa, bo się dziwnie ludzko ze zwyciężonemi obchodził *Ditm. VIII. p. 533) 420*. Nadto zdobywszy Bolesław Kroacją, oparłszy się ościanę północną Węgier, Węgrów w częstych walkach przemagał i wszy-

(37) Jak Deujux tak i Białeknehini od Ditmara są brzydko opisani. Białeknehini była pijaczka i tak dalece unosząca się, że w gniewie człowieka zabiła. — Naruszewicz zapewne za Prayem idąc napisał, że ta Białeknehini jest ową Adelsjdą ciotką Bolesława s macochą Stefana, Deujux więc Gejzją, Prokuj bratem świętego Stefana. Tak wielu porównywa, inni chcą że Deujux będąc Gejzją, Białeknehini jest pierwszą jego żoną Saroltą — Na wszystkie strony domysły! — u Ditmara Stefan zowie się Wajc. — Prokuj może ma być kupan naszych kronikarzy.

stką ziemię ich aż do Dunaju pod swé panowanie zagarnął. *Ungaros frequenter incertamine superavit, totamque terram eorum usque Danubium suo dominio mancipavit Mart. Gall. I. 6. (Mat. II. 15. Boguph. inter Scr. Sil. Som. T. II. p. 25.)*. I w następnych czasach Węgrzy narzekali na tę Bolesława niespokojność i mniemali, że zakaz i groźby i klątwy przez Leona (Silwestra) Papieża, powściągnęły napastnika Bolesława przybywającego z wojskiem pod Strigonią to jest na granicę Węgier do Stefana króla dla zatwierdzenia przyjaźni przy mierza nakazanego przez najwyższą władzę duchowną (*Chron. Ungar mixta Pol. 7. in Mspto Zam. p. 354.*). Kraj zaś między Karpackiemi górami a Dunajem, liczył się pod ów czas do owéj Kroacji czyli Chrobacji białej. Posiadali go przynajmniej w części Czesi. Opanował go całkowicie Bolesław. W domaganiach się aby Olomuniec do biskupstwa Prazkiego należał, i w składanych na to przez Czechów starych przywilejach (38), oznaczone było: że od wschodu djecezja Prazka kończyła się na Bugu i Ztirze (Stryju?) z miastem Krakowem i pro-

(38) Recenzent Hallskiej Gazety dziełka mego Uwag nad Mateuszem, zarzucił mi nie krytyczne tego przywileju użycie. Jeżeli ten przywilej mógł w czym z prostej drogi mnie spro-

wincją której imię Wag (koło rzeki Wag), ze wszystkiemi krajami (po obu stronach Karpatów) do wspomnionego miasta nale-

wadzić, tu się poprawuję. Wreszcie nigdy przez myśl mi nie przeszło, żeby ten przywilej choćby najautentyczniejszy, iż wieku właśnie choćby i samego Ottona I. aby przez się miał obszerności panowania Czeskiego dowodzić. Czuje to aż nadto, jak dalece pretensje Niemieckie w owych wiekach sięgały. Cieszyli się oni że ich ziomkowie apostołowali na Rusi, chwaliłi się że Rus przez obawę ich oręża chrzest przyjmowała, stanowili biskupów Ruskich, a w tym właśnie sposobie uważać należy i granicę djecezji Prazkiej w romansowych myślach tamtego wieku zakreślanę — Dowodów Dobrowskiego za nieautentycznością przywileju wspomnianego nieznám. Przez Naruszewicza podrzucone uwagi, nie przemawiają jeszcze do przekonania mégo. Uważam zaś: że ten przywilej, jako przywilej Henryka IV. pod datą r. 1086. jest przywiedziony koło r. 1125. przez Kosmasa. Mógł prawda niedoleżny ten historyk co się czasów jego przed 40. laty działo podkomponowywać, z tym wszystkim, prosta rzecz, że istotnie miał przed sobą ten pomnik samego Henryka przed laty 40. upoważniony, i ten, jak było, powtarzã. Przywilej ten, przytaczã inny dawniejszy, który miał być Ottona I. za papieżowania Benedykta, a biskupowania świętego Wojciecha, który, (uważamy mimochodem) chrzcił Chrobatów Krakowskich. Biskupowanie Wojciecha liczone być może między latami 969. 990. Papieżowanie Benedykta VI. od r. 972. 20. grudnia do 974. Otton I. Cesarz umarł dopiero r. 973. 7. maja Benedykt VI. papieżował wrsz prawie po Janie XIII. (bo pomiędzy niemi Donat II papieżtwo tylko 2 miesiące sprawował) który to Jan XIII. właśnie ustanowioné (r. 967.) biskupstwo

żąciami, które jest Kraków. Ztąd (od granic wschodnich) Ungarów (Węgrów), granicami dodając aż do gór, których inné Tritri, rozciągniona postępuje. Nakoniec ze strony na południe wystawionéj, z przydaną krajinną Morawją aż do rzeki którój imię Wag (od wschodu tak oznaczona Morawja) i do środka lasu Mure (tak oznaczona od zachodu) i gór Bawarskich. *Inde ad Orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Craeoua civitate, prouinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus quae Krakoua est.*

Prazkie potwierdzał. Nic dziwnégo przeto jeżeli Wojciech starając się opodobné z jskiej okoliczności zatwierdzenie u jego następcy, dla odległości miejsca a krótkiego panowania Donata II. trafił z przywilejem Ottona I. nie dotego Donata II. ale już do Benedykta VI. Tak mógł Benedykt razem z Ottonem I. nażądanie Wojciecha fundacją biskupstwa Prazkiégo między r. 972. 20. grudnia, a 973. 7. maja zatwierdzać Tym sposobem przywiléj ten, urojone granice biskupstwa opisujący, má sobie czas oznaczony natat 114 przed odwołaniem się do niego Henryka IV. Jak dalece w owym wieku kiedy był przez Czechów przed Henryka IV. wywoływany, rzeczywistość swoją mógł dowodzić o tém sádzić nieumiem. Może być jednak że pretensjé Czeskie urosły na niewyrozumieniu wyrazów przywiléju, na chciwości ksiąząt i tak daléj. Nam tu przywiléj ten, tyle potrzebny, ile okazuje, krajiny, którój miastem był Kraków rozciągłość, podług wyobrażenia blizkoczesnego Bolesławowi Wielkiému.

Inde Ungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen est Tritri, dilatata procedit. Deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium cui nomen est Wag, et ad mediam silvam cui nomen est Mure, et eiusdem montis eadem parochia tendit qua Bavaria limitatur. Privil. Imperat. Henrici IV. sub a. 1086 ap. Cosm. II. p. 42. Krańce zaś od Węgier, była powieść, że wskazał (opowiadający wiarę w Chrobacji napółudniu Karpatów (później powiedziano w Węgrzech) i napółnocy koło Krakowa) święty Wojciech, za króla świętego Stefana (choć Stefan niepanował jeszcze, kiedy Wojciech nad zbawieniem dusz (w Węgrzech) w Kroacji pracował). I Węgrzy wspominali o tym odgraniczaniu od strony Polski aż do góry Tatur (*Anon. inter Scr. rer. Hung. T. I. p. 37.*) i Węgrzy i Polacy ugadzali się według ustanowień od świętych, to jest króla błogosławionego Stefana i najświętszego Polaków patrona Wojciecha (*Foedus sub a. 1191. ap. Kadłub. cap. 18 p. 797*). Zyskali w czasie na tej legendzie (klechdzie) Węgrzy, a pisarze, widząc że Węgrzy za ich czasów południe Karpatów trzymali, więc pisali, że Bolesław, nie południowe strony Kroacji Krakowskiej, ale część Węgier zdobył *Mart. Gall. I. 6. Mat. II. 13*. Zdobył tę część, nie na samych Węgrach, ale w większej części na Czechach. —

I za Bolesława i Stefańa granice Polski szły: Brzegiem Dunaju u miasta Strigońskiego kończyły się. Po czym na Magrjeńskie (Agrją) miasto szły. Po czym na rzekę która Tizją (Teiss) się zowie przypadającé, ciągnęły się przy rzéce którą się Ceplą nazywá, (od Teissy od Tokaj w górę rzeką Bodrog koło Zemplin, i Urana, a daléj w górę Topoli, czyli Toplji, to jest Cepli) aż do zamku Galis (czyli Kalis, gdzie?) a tu między Ungarami, Rutenami i Polonami koniec miały. *Nam termini Polonorum ad littus Danubii ad civitatem Strigonensem terminabantur. Dein in Magriensem civitatem ibant. Dein in fluvium qui Tizia nominatur cadentes, regirabant iuxta fluvium qui Cepla nuncapatur, usque ad castrum Galis (Kalis), ibique inter Ungaros Ruthenos et Polonos finem dabant* (*Chron. Ungar. mixta Pol. 7. p. 354.*) Stefan piérwszy król Węgierski miał koło r. 1000. ustanowić 10. biskupstw pod Arcybiskupem Strygońskim, z których niektóre rozciągają się na okolice między Karpatami, Dunajem i Tejs (*Chartvitii vita S. Steph. edit. Schwandt. p. 417.*). Ztych atoli które niezawodnie Stefan zakładał były: arcybiskupstwo Gran czyli Strygońskie i biskupstwa Weszprim, *Quinqueecclesiae*, być może i Raab czyli Jaurinum, wszystkie napółudniu Dunaju; nadto, po zdobyciu 1005. Czarnéj Magjarji na wschodzie Dunaju koło Tejs roz-

ciągłej na pokrewnym sobie Gjuły, założył biskupstwo Chonad czyli Ksanad r. 1010. Inne biskupstwa później powstawały. Nic więc one nieprzeszkadzają dopiero wspomnianym śladom historycznym zdobyczy Bolesława Kroatji na południu Karpatów. Wyśledzenie kiedy biskupstwo Nitry czyli Neutra między Karpatami, Dunajem i Tejs, leżące podniesione zostało, wskaże, kiedy Węgrzy tę okolicę Polsce zabrali, czyli po wstępie Ryxy, czy dopiero po ustępie Bolesława II. bo te dwa tylko czasy do tego są sposobne. — Owóż są zdobycze Bolesława Wielkiego chrześcijańskiego króla za Odrą (na jej wschodzie i koło Odry) w spólnie z Ottonem III. (zachód Odry dla Niemców zapewniającym) dokonane (*Helmold I. 15*). Wszystkie Sławiańszczyzna (prócz Rusi), była rozdzielona między Bolesława i Ottona.

(dalszy ciąg potym)

OPIS FILADELFII

Wyjątek 2gi z dzieła Pana Perrin du Lac.

Filadelfia, ze wszystkich względów, godną jest mieścić się w rzędzie pierwszego miasta Stanów zjednoczonych. Jest zbudowana na prawym brzegu rzeki Delavare, z kąd, podług planu pierwszego jej założy-

ciela miała się rozciągać ku małej rzece Skulkill, która od pierwszey, więcey mil dwóch jest odległą — Lecz nieoceniona korzyść bliskości rzeki w kaźdey porze roku spławney, jaką jest Delavare, zachęciła lud posunąć się kuniéj i w inszym budować się kierunku. Ludzie maiętni, i od interessów usunieni zajmują wyższą część miasta: przeto Filadelfia zamiast formowania doskonałego kwadratu mil dwóch z kaźdey strony, do trzech mil rozciąga się po nad Delavare, gdy od strony Skulkill ledwo 3 cwierci mili jest rozciąglą. Tym sposobem pompa do gaszenia ognia, która podług projektu P. Peun miała bydź wystawioną w środku miasta, dla dostarczenia wody wszystkim onego częściom; w znaczney jeszcze jest odległości od końca zachodniego tegoż miasta. Budynek ią obeymuiący piękney architektury, granicą jest wspaniałey ulicy rynkowej, na przeciw której się wznosi wzmieniona ulica piędziesiąt stop szeroka, prócz trottuarów na dziesięć stop z kaźdey strony obszernych, jest bez zaprzeczenia jedną z najpiękniejszych w świecie.

Rynki w niey pomieszczone, od których wzięła swoje nazwisko, mają długości sto dwadzieścia sążni; gustownie są obudowane, i pięknieysze nad to wszystko, com kiedy w tym rodzaju widział w Europie — Co dzień tak wielkim mnóstwem

żywności opatrzone, jakiej tylko człowiek wykwinny żądać może; trudno sobie wystawić obraz porządku i ochędóstwa tam panującego.

Ludność Filadelfii jest około 70,000 ludzi wszelkiego wyznania — Wszystkich prawie obrzędów religijnych w Europie znanych, są tu kościoły, lub miejsca zgromadzenia. Tak wielka onych liczba, po większej części obszernych, i dobrze zbudowanych nie mało się przyczynia do ozdoby miasta. Niektóre ulice po sześć mają kościołów — Wszędzie w nich jest mnóstwo ławek ochędóżnych; i dla tego nayobszerniejszy kościół ledwo 1,200 ludzi obeymować może.

Na wystawie Biblioteki publiczney wznosi się posąg doktora Franklina, któremu jak się zdaje, sama budowa jest poświęcona wiadomo każdemu, ile mu fizyka dla swoich postępów jest winna, Ameryka zaś nigdy nie zapomni ile się przyłożył do jey niepodległości. Biblioteka zawiera w sobie 52,000 ksiąg, po większej części wybornych i troskliwie utrzymywanych. Po większa się ona za pomocą składki roczney mieszkańców, miłośników Literatury. Każdy z nich pożycza książki, z obowiązkiem zdania rachunku — Po odtrąceniu wydatków na utrzymanie Biblioteki, za resztę zbywających od składek pieniędzy kupują się książki podług zdania dyrektorów zay-

mujących się rozszerzeniem sztuk i umiejętności.

Sala widowisk jest wielka, porządnie zbudowana, i wewnątrz przyjemnie ozdobiona; lecz komedia równie ze wszelkimi pięknymi naukami w swoim pierwiastkowym jeszcze znajduje się stanie. Sztuki pospolicie grają się Angielskie; jednego dzieła w tym rodzaju Ameryka nie wydała. Aktorowie po części w Londynie kształceni, nigdy się nie pozbywają swego flegmatyczno-jednostajnego charakteru — Amerykanie trajedyą przenoszą, nad komedię, w której w ten czas tylko przyjemność znajdują, kiedy w sprzeczności z ich charakterem, wystawia lekkość, nie znoszą gadatliwość, lub wielkie o sobie uprzedzenie jakiegoś Francuza. Niema wewnątrz sali, porządku ani przystoyności — Szmer wchodzących i wychodzących rozrywa uwagę widza, który pomimo zakaz palenia na teatrze tytoniu w afiszach ogłoszony, krztusić się musi od nieustannego i przykrego dymu kurzących się sigarów. Mężczyźni z kapeluszami na głowie zasiadają przy damach, rzadki z nich żeby się domyślił swe miejsce kobiecie ofiarować — Wszystko w Ameryce dowodzi, iż grzeczność z wolnością nie tak się łączy kojarzyć daia.

Szpital jest gmachem, wspaniałym starannie i ochędóźnie utrzymywanym — Cho-

rym płci oboiej usługują kobiety. Lekarze nayuczenni z Pensylwanii codziennie wizytę odbywają; 120 łóżek jest ustawionych, w wielu pokojach na różne gatunki chorób przeznaczonych — Co dzień je wietrzą i tak ogrzewają, aby chorym zimno nie dokuczało — Sala, gdzie się zbierają na *consilium*, i druga w której operacye odbywają, są naypiękniejsze — Biblioteka jest opatrzoną we wszelkie książki zdrowie ludzkie interesujące, i nie nie szczędzono dla jęj ozdobienia.

Zwiedziwszy pokoje chorych, pokazano mi podziemne korytarze, w których zamykają ludzi obłąkanego rozumu. W obeysciu się z nimi, dziwne dostrzegłem rozrządzenie. Pomieszczeni oddzielnie w małych ochędźnych izbach, starannie podług swego stanu utrzymywani, używają tyle wolności, ile towarzystwu ludzkiemu szkodliwem byź nie może. Pokarm mają dobry, i czego tylko pragną, z łatwością otrzymują — Zastanawiając się nad množstwem nieszczęśliwych w tym rodzaju choroby, pytałem się miejscowego lekarza, dla czegoby więcej ich w Ameryce, niż w Europie znajdowano. Odpowiedział mi, że początek téy choroby używaniu mocnych trunków przypisać należy. Podług postrzeżeń własnym jego doświadczeniem utwierdzonych, w ogóle chorych, połowa winna

utrata rozumu nadużyciu napojow; w drugiej połowie, część jedna przez miłość lub zazdrość, druga przez zabobon religijny pomieszania zmysłów dostaje; w części ostatniej mieszczą się rozmaite choroby bez żadnej szczególnej przyczyny.

Taż sama ludzkość czuwająca nad chorem, rozciąga się i do tej klasy nędznych, których przypadki, starość, nieszczęście, a nawet i zepsucie obyczajów sposobu życia pozbawiły. Wszyscy od społeczności ludzkiej odłączeni, przystoynie odziani i karmieni, zajmują się najprostszymi rzemiosłami. Jest jeszcze sala dla niewyleczonych, w rzędzie których znajdują się starcy, kulawi, ślepi, i wszyscy dotknięci iedną z tych chorob, która leniwym krokiem śmierć nieochybnę zapowiada. Druga sala dla sierot czyli dzieci naturalnych przeznaczona. Wzmienione sale są podwójne, dla mężczyzn i niewiast oddzielne.

Mężczyźni zdolni do pracy trudnią się rozwijaniem starych powrozów okrętowych, one ze smoły oczyszczają i piorą, aby na nowo użytymi być mogły. Kobiety len lub welnę przędą. Szewcy, Krawcy etc. dla sił nieudolnych sposobu do życia niemający, każdy z nich, ile mu zdrowie pozwala, swoim bawi się rzemiosłem; słowem, tak jest wszystko urządzone, aby chory jakokolwiek pra-

Czy w przyjemney ustroni zielonego gain,

Łykniesz Tokaiu.

Bądź wesół, lecz nie nadto, rozmarszcz smutne czoło,

Dziękuy Bogu za zdrowie, Spozieray wesole,

Gdy jest co, a wiek jeszcze pozwala nam służyć,

Czemuż nie użyć.

Gdzie lipa rozłożysta i postrach szkolarzy (1)

Łącząc bratnie gałęzie chłodném cieniem darzy,

I czysty strumyń w biegu obłądnym niestały,

Toczy kryształ.

Tam przyniesę Ludwiku, kurcząt pół tuzina,

I aparat luleczny i butel węgryna,

I funt Séra co widział bagniste Lucerna

I naszego Sterna (2)

Póki Trio okropne śmiertelney kądzieli,

Naszych imion nie w pisze do swéy rubrycoli,

Cieszymy się bo gdy starość na kark nam usiadzie,

Już nie czas będzie.

Czyliś pachół ubogi, czyć Holendrów półki,

Łęczą w ciemnych kryiówkach okutey szkatułki,

Czy masz w herbie cholewę, czy półtrzecia krzyża,

Śmierć się przybliża.

Ta bez względu na herby, dostatki i lata,

Śmiertelnych równym prawem w smutnéy ziemi grzebie,

Wychudłego Biedosza, spalego magnata,

I mnie i ciebie.

Błotnicki.

(1) *id est* brzoza.

(2) Autor Angielski napisał dwa dzieła nie porównane 1. *The Sentimental Journey through France and Italy* 2. *The life and opinions of Tristram Shandy.*

LOGOGRYF.

Rodzę się równo z człowiekiem,

Mną go trudzę całym wiekiem,

Towarzyszę próżniakóm, lecz trudy i prace,

Albo mię zmniejsza, albo też całkiem odwraca,

Przykra jestem z natury, i mam wiele złości,

Bo łamię prawa, cudzey dotykam własności.

Kiedy mię ośmionożną na części podzielisz;

Naprzód się mną w Teatrze często uweselisz;

Po mnie pies czuyny rąco zwierza w ślad ngania;

Jestem, duchem gorącym; statkiem do pływania;

Z rany wychodzę; praca i kłopot mię rodzi;

I pierwsza na świat ze mnie kobieta wychodzi.

Znaczenie *Logogryfa* w Numerze 29. *Pośak*, gie siest: *Po*, *Polś*,
Pak, *Lak*, *Kops*, *Lok*,

Dla nadzwyczajnych przeszkod drukarskich
przyrzeczone w przeszłym tygodniku *dokończenie*
uwag teatralnych do przyszłego odkłada się numeru!

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Ko-
mitetu sześciu exemplarzy dla miejsc przeznaczonych. Dnia 8
miesiąca Czerwca roku 1816.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.